

23.12.2017 (poranne) Marian - BABILON JEST CHORY NIEULECZALNIE

BABILON JEST CHORY NIEULECZALNIE

23.12.2017 (poranne)

Księga Jeremiasza 51,8-10:

„Babilon padł znienacka i został rozbity. Biadajcie nad nim, weźcie balsamu na jego ból, może da się go uleczyć. Leczyliśmy Babilon, ale nie dało się go uleczyć; zostawcie go! Chodźmy każdy do swojego kraju, gdyż jego sąd niebios sięga i wznosi się aż do obłoków! Pan ujawnił słuszość naszej sprawy; pójdźmy i opowiadajmy na Syjonie o dziele Pana, naszego Boga!”

Babilon, matka wszetecznic, wszystkiego co zdradza Boga; nie dało się uleczyć. Sprawa, do której przyszedł nasz Pan Jezus Chrystus na tą ziemię, nie łączyła się z leczeniem Babilonu, uzdrawianiem religii, podnoszenia ludzi hasłami, aby znowu upadli. Pan przyszedł gruntownie zakończyć jedną sprawę, aby rozpocząć całkowicie nową sprawę. Na ile my, jako ludzie, jesteśmy gotowi, patrząc na dzieje Izraela, na dzieje ludzkości na tej ziemi, chcieć się tego nauczyć? Na ile jesteśmy chętni, aby to poznać? Tak ważne jest dla mnie i dla ciebie, aby poznać Pana, by doznać tego co jest potrzebne tobie i mnie, abyśmy nie chybili celu, abyśmy ten cel osiągnęli.

Patrząc na Izraela, który opuszcza Egipt, widzimy go jak on idzie za Mojżeszem, jak szybko szemra i narzeka. Zobaczysz ten sam obraz dzisiaj, ludzi, którzy idą za tymi, którzy ich prowadzą do wieczności, jak idą za tymi, którzy prowadzą ich do wieczności, jak stale mają żale, pretensje, obiekcje, narzekania, złe wypowiedzi o tych ludziach, o co im chodzi, czego oni ode mnie chcą, czy chcą, żebym był taki święty, taka święta, tacy całkiem oddani Bogu, już nic dla mnie dla mojego życia? I tak idą, idą jeszcze, idą i dochodzą do miejsca granicy - Jordan. Śmierć? Śmierć dla mojego "ja"? To jest przecież ohyda. To Bóg chce, żebym ja przestał, przestała żyć? To Bóg chce mojej śmierci? Wyślijmy zwiadowców, dowiedzmy się, jakie tereny są przed nami, może zastanówmy się, pomyślny chwilę. Ile razy widzisz takich wierzących ludzi? Zastanówmy się, pomyślny, może to nie tak? Czy Bóg chciałby aż tak? Pomyślny, zastanówmy się, wyślijmy zwiadowców, oczekujmy wiadomości, które będą nam odpowiadały.

Leczyć Babilon? Tego się nie da, tego się nie dało rady. Pan Jezus przyszedł i nie leczył Babilonu. Leczenie ludzi, którzy nie chcą żyć z Bogiem, którzy chcą żyć po swojemu i myślą, żeby być w swoim chrześcijaństwie tacy, jak im się podoba, w większości przypadków kończy się - nie da rady. Oni wolą znaleźć swoją religię, swoje miejsce, w którym usłyszą inną ewangelię. Mają chętne ucho, aby usłyszeć: "Bóg nie jest taki, Bóg nie żąda od ciebie twojej śmierci, Bóg chce ciebie tylko troszeczkę ulepszyć, będziesz ładniej mówić, będziesz moralniej wyrażać się, ale w sercu dalej będziesz sobą, dalej będziesz mieć te swoje przyjemności, zadowolenia." I słyszą posłańców: "Byliśmy tam, byliśmy w niebie, Bóg objawił nam swoją chwałę, miłuje was wszystkich, Bóg nikogo z was nie odrzuci, Bóg weźmie was, możecie być pewni. Ochrzciliście się, przyjęliście Jezusa, macie pewne miejsce w niebie. Byliśmy tam, mamy najświeższe wiadomości z nieba, nikt z was nie zginie, nie bójcie się, nie musicie się bać, żyćcie jak żyliście, dobrze żyćcie. Tam są olbrzymi, tam jest tyle przeciwności, spójrzcie na tamtych, tych fanatyków, oni mają tyle problemów przed sobą, oni stale robią sobie problemy, oni czytają tak dokładnie

Biblię, a nie umieją czytać jej tak, jak nas prowadzi nasz duch. Oni czytają ją nierozumnie, oni uparcie chcą żyć tym słowem, to są fanatycy. Wierzysz? Jesteś zbawiony, zbawiona. Po co pchać się dalej, tam są olbrzymi, tam na twojej drodze staną olbrzymi i będziesz musiał, musiała uciekać z tamtych terenów. Lepiej tam nie idź. Zawróćmy, idźmy do Egiptu. W Egipcie przynajmniej byliśmy sobą, mieliśmy swoją religię. To nic, że zabijano nam pierworodnych synów, to nic, że odbierano nam siły, ale byliśmy sobą”. Straszne to jest powiem wam, i to dzieje się przez wszystkie pokolenia. Ludzie, którzy ostatecznie dochodzą do Jordanu i oczekują wiadomości: „Nie wchodźcie tam, tam czeka was śmierć, życie dalej po swojemu, Bóg przecież nie chce, żebyście tracili swoje życie.”

I raptem między tymi dwunastoma było dwóch, którzy mówili: "To nic, że tam tak jest, że są olbrzymi, których sami nie pokonamy, że mają zbudowane olbrzymie miasta warowne, wejdziemy tam i wygramy, bo Bóg jest z nami." I co chciano wtedy zrobić z nimi? Ukamienować ich. Oni nie oczekiwali takich wiadomości, że będą musieli wejść i toczyć taką bitwę. Chrześcijaninie, chrześcijanko, czy ty sobie myślisz, że ty spędzisz twoje chrześcijaństwo nad rzeczką Jordan i będziesz się opalać, i będziesz cieszyć się swoim chrześcijańskim życiem? Czy chcesz chodzić po świętych terenach znajomości Boga? Czy chcesz znać co to jest czystość życia? Co to jest miłość, radość i pokój? Czy chcesz tylko mieć wieści biblijne, bo ktoś tam był, bo prorocy byli tam i opisali? To będziesz powtarzać tylko za nimi, ale nigdy sam, sama nie wejdiesz tam, żeby osobiście skosztować jak dobry jest Pan. Tak jak mówi Słowo Boże, że tylko wykradają sobie wieści, żeby je przekazywać i mówią tak jakoby tam byli, ale nigdy jeszcze tam nie weszli. A gdyby mieli tam wejść, to wzdryga się ich całe ciało przed tym co ich miałoby tam spotkać. Same trudności, same trudności, trzeba toczyć wojnę. A jeden grzech pozwala przeciwnikowi powalać cię. Jeden grzech Achana i Izrael musiał doznać porażki, jeden grzech. Tamci znawcy mówią: "Nie ma problemów, Pan przecież jest miłosierny, wszyscy grzeszą, same trudności". Ale pośród tych trudności jest Pan i to jest najpiękniejsze, to jest najwspanialsze; jest Pan i kosztowność poznawania Pana. To jest zawołanie do mnie i do ciebie, do każdego z nas. Łatwo się śpi chrześcijaninie, chrześcijanko nad Jordanem, słońeczko świeci, deszczyk pada, ptaszki przyjemnie śpiewają, łatwo się śpi. I zawsze to trudność; rozlana rzeka, kto przez nią przejdzie? Lepiej zostanmy po tej stronie.

4Księga Mojżeszowa 13,25-33:

„Ze zwiadów w tej ziemi powrócili dopiero po czterdziestu dniach. I przyszli do Mojżesza i do Aarona, i do całego zboru izraelskiego na pustyni Paran, do Kadesz, zdali sprawę im i całemu zborowi oraz pokazali im płody tej ziemi. I opowiedzieli mu, mówiąc: Przyszliśmy do ziemi, do której nas wyprawiłeś; ona rzeczywiście opływa w mleko i miód, a to są jej płody. Tylko że mocny jest lud, który mieszka w tej ziemi, a miasta są obwarowane, bardzo wielkie; widzieliśmy tam także potomków Anaka. Amalekici mieszkają w ziemi Negeb, Chetejczycy, Jebujejczycy i Amorejczycy w górach, a Kananejczycy nad morzem i nad brzegami Jordanu. Kaleb uspakajał lud wzburzony na Mojżesza, mówiąc: Gdy wyruszymy na nią, to ją zdobędziemy, gdyż ją przemożemy. Lecz mężowie, którzy poszli z nim, mówili: Nie możemy wyruszyć na ten lud, gdyż jest on od nas silniejszy. I rozpuszczali między synami izraelskimi złą wieść o ziemi, którą zbadali, mówiąc: Ziemia, przez którą przeszliśmy, aby ją zbadać, to ziemia, która pożera swoich mieszkańców, a wszystek lud, który w niej widzieliśmy, to mężowie rośli. Widzieliśmy też tam olbrzymów, synów Anaka, z rodu olbrzymów, i wydawaliśmy się sobie w porównaniu z nimi jak szarańcza, i takimi też byliśmy w ich oczach.”

Grzech nad nami panować nie będzie, napisane jest w Słowie Bożym i taka jest prawda. Ale ci słudzy, którzy niby wchodzą na ten teren w swoim nastawieniu, mówią: "Jakże to? Grzech jest tak silny. Któż pokona grzech, któż pokona twoją letniość? Któż pokona twoją samowolność, któż pokona twoją radość z siebie samego wynoszoną? Któż pokona tych potężnych wrogów, których już próbowałeś

pokonywać i za każdym razem kładą cię, i wszyscy bracia i siostry wiedzą o tym, że taki jesteś, byłeś, i co? Będziesz.” Czy może to zmienisz? Czy może to zmienisz i przekroczysz Jordan, żeby pójść zobaczyć co Pan ma tam dla ciebie? Nowe, inne, piękne życie, życie zwycięskie nad tym grzechem, życie chwalebne Chrystusa Jezusa. A wielu ludzi nie chce tam wejść, bo nasłuchali się; niemożliwe, niemożliwe, niemożliwe, żeby tak żyć. A więc niemożliwe jest to co Bóg powiedział: "Ziemia jest piękna, Chrystus jest wspaniały, zwyciężył grzech. Ale my?" Ilu jest takich zwiastunów? Czy ty jesteś jednym z nich, który głosisz: "Zostańmy sobie tutaj, to nie jest źle, mamy całkiem fajne chrześcijaństwo, całkiem przyjemne, miłe, możemy sobie żyć po swojemu, nie musimy być w jedności Chrystusowej, nie musimy służyć Panu z całego serca, z całej myśli, duszy i siły. Możemy żyć po swojemu. Zobacz, i wszyscy całkiem nawet mówią: "Fajny jest, fajna jest, nikomu w drogę nie wchodzi, przyjemni ludzie."

Ale Pan wszedł w drogę tobie i mnie, czy tak? Przyniósł miecz, aby oddzielić nas od wszystkiego co jest cielesne. On pierwszy wszedł nam w drogę w taki sposób, jak tylko mógł wejść w to Bóg, aby odwrócić nas od ciemności do światłości, aby wskazać nam siłę, która da nam zwycięstwo nad naszym wrogiem w codzienności. Ale złe wieści chodzą tak szybko. Patrząc na bohaterów wiary, zwyciężamy, znajmy chodzenie w świętym miejscu, kosztowność należenia do Chrystusa, życie, które jest z nieba, znajmy to, nie tylko z biblijnych opowieści, ale z osobistego doświadczenia, jak się żyje tam, gdzie wszystko jest doskonałe, jak się żyje tam gdzie mało kto chce żyć, bo boi się trudności, które tam czekają na człowieka. Jak wielu ludzi boi się pójść dalej za Panem. Poznać Go więcej, skosztować więcej jak dobry jest Pan.

Dobra, zatrzymajmy się już tutaj. Ten ma swoją sprawiedliwość, ta ma swoją sprawiedliwość, fajni ludzie, ale idą do gehenny. Chrześcijaństwo nie jest po to, żeby mieć fajnych, miłych ludzi, zawsze uśmiechniętych do siebie. Nie po to przyszedł Chrystus. Chrześcijaństwo to jest miejsce największej bitwy i ta bitwa toczy się o twoją i moją wieczność. Nikt tu nie próbuje być miły, fajny, żeby tylko dobrze mówić; ten człowiek jest naprawdę fajny, jak ładnie mówi, jak ładnie się wyraża. Cóż to ma wspólnego ze zbawieniem? Zobaczmy jak mówił Jezus, jak mówili apostołowie, jakie to były zdecydowane, prawdziwe słowa? To nie byli ci, którzy by chcieli przypodobywać się i żeby o nich fajnie wszędzie mówiono.

2List do Koryntian 11,24 wiersz. Paweł mówił, że był gotów za Żydów oddać swoją wieczność, tak ich umiłował, tak miłował ich, tak bardzo chciał, żeby byli uratowani. A zwróćcie uwagę co oni dawali mu w nagrodę:

„Od Żydów otrzymałem pięć razy po czterdzieści uderzeń bez jednego,”

Kto umie szybko liczyć? Ile to jest? Sto dziewięćdziesiąt pięć razy uderzony! Sto dziewięćdziesiąt pięć razy od tych, których miłował. I nie tylko to; kamienowany, zmowa, żeby go zabić. Trudny teren, prawda? Ale z nim był tam Jezus. Gdzie jest lepiej, na trudnym terenie z Jezusem, czy na swoim prywatnym terenie bez Jezusa? Wielu mówi, że jest mi lepiej, mam spokój od wielu rzeczy, mogę robić to czy tamto, moje sumienie nie oskarża mnie. Bo jest brudne; gdyby było czyste, od razu mówiliby: "Co robisz, dlaczego depczesz po miłości swego Pana?"

Póki jesteśmy na ziemi, jest nadzieja, ale nadzieją naszą jest być tam, gdzie jest Chrystus, a nie być tam, gdzie religia nas zaprowadziła. Religia dochodzi do Jordanu, te lepsze religie dochodzą do Jordanu, ale jego nie przechodzą. Pozostają i powoli wycofują się do tyłu. Zaobserwuj każdą religię; ona pcha się, pcha się do przodu. Wydawałoby się, że ci ludzie naprawdę chcą Boga, ale w pewnym momencie oni zaczynają się uwsteczniać, zatrzymują się, i zaczynają znowu głosić to co porzucili; zgodę na cudzołóstwa, zgodę na życie po swojemu, zgodę na to, zgodę na to. Powoli jakby z powrotem wracają, odwraca się

sytuacja. Jakichś paru zapaleńców próbuje to jeszcze ratować, próbują walczyć o to. Albo jeden kielich przy Wieczerzy, bo pojawiają się kieliszki, żeby nikt się nie zaraził, ale po jakimś czasie i oni dają sobie spokój. Żadna religia nie wprowadzi cię w nowe życie; albo wchodzisz tam z Chrystusem, albo nie wejdiesz nigdy i nie poznasz co to jest nowe życie. Musisz wejść tam osobiście. Niech każdy wróci i rozpocznie w swoim miejscu zwyczajne życie, ucząc się żyć zgodnie z wolą Boga i głosić wspaniałe dzieła Boże, to co osiągnął Chrystus, to co się stało w zbawieniu. Wiecie o co chodzi. Dzisiejszy czas jest czasem letniości, czasem kiedy ludzie zasypiają, mają coraz mniej widzenia do kogo przyszedł Chrystus i po co przyszedł Chrystus, i do czego nas prowadzi Chrystus. Dlatego coraz więcej słyszymy majaków, a nie prawdy, opowiadaczy, a nie zwiastunów, ludzi, którzy mówią i wydaje się, jakby tam byli, ale swoim życiem zapierają się tego co mówią.

List do Galacjan. Paweł pisze w trzecim rozdziale do Galacjan:

„Zakon zaś nie jest z wiary, ale: Kto go wypełni, przezeń żyć będzie.” Gal. 3,12.

Czy przez wypełnianie zakonu otrzymaliście Ducha, czy przez słuchanie z wiarą Bożego Słowa? Wiecie ilu ludzi, słuchając ewangelii i patrząc na to co ich otacza, podejmują decyzje przeciwko swojej wieczności, i wybierają sobie łączkę, na której pasą się? Ci, którzy mówią, że wierzą w Boga, ale żyją wbrew Jego Słowu? Człowiek przepatrując różne miejsca, mówi: "Tu byłoby mi dobrze, tu mi pasuje. Ci ludzie są dokładnie tacy jak ja myślę, że być powinno chrześcijaństwo, tu więc zostanę." Ale czy to jest Chrystus? Czy to jest życie oddane Bogu? Czy to jest życie napełnione owocem obecności Boga? Czy to jest łączenie Babilonu z Chrystusem?

„Czy aż tak nierozumni jesteście? Rozpoczęliście w duchu, a teraz na ciele kończycie? Czy daremne były tak liczne wasze doznania? Rzeczywiście, byłyby daremne. Czy ten, który daje wam Ducha i dokonuje wśród was cudów, czyni to na podstawie uczynków zakonu, czy na podstawie słuchania z wiarą?” Gal.3,3-5.

Wiecie jaką dzisiaj zakon osiąga popularność? Następnie, ewangelisci zakonu rozgłaszają zakon jako ten, przez który możesz być zbawiony. A Paweł pisze, że zakon nie jest z wiary, ale kto go wypełni, przezeń żyć będzie.(Gal.3,12) A kto wypełni zakon? Jedno uchybienie z całości zakonu i jesteś winien, winna wszystkiego. Albo przyjmujesz z wiary i idziesz za Panem, porzucając swoje własne ja, biorąc swój krzyż z krzyża Chrystusowego, i zaczynasz uczyć się tego co najwspanialsze, co najcenniejsze dla ciebie, zaczynasz uczyć się żyć dzięki Jezusowi na tej ziemi. Albo próbujesz, próbujesz i nabierasz swojej własnej otuchy; nie jestem złym człowiekiem, robię to, robię tamto, robię coś jeszcze. A gdzie zwycięstwo wiary? Gdzie chodzenie w tym wspaniałym Chrystusie?

Zobaczcie co Paweł pisze dalej w piątym rozdziale:

„Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli. Oto ja, Paweł, powiadam wam: Jeśli się dacie obrzezać, Chrystus wam nic nie pomoże. A oświadczam raz jeszcze każdemu człowiekowi, który daje się obrzezać, że powinien cały zakon wypełnić. Odtoczyliście się od Chrystusa wy, którzy w zakonie szukacie usprawiedliwienia; wypadliście z łaski.” Gal.5,1-4.

O czym pisze Paweł teraz? On zna coś więcej, bo nigdy nie śmiałyby napisać ten faryzeusz takich słów, gdyby nie znał czegoś więcej. Co to jest to więcej? Co to jest, że uznał za śmieć to co wcześniej zrobił według tego zakonu? Co to jest to więcej, bracie i siostrzo? Czy znasz to więcej? Czy znamy to więcej, to jest najważniejsze dla mnie i dla ciebie. Czy znamy Chrystusa? Czy znamy to co On osiągnął na

tej ziemi dla mnie i dla ciebie? Czy jesteśmy wyznawcami Chrystusowych zdobyczy? To jest dla mnie i dla ciebie najważniejsza sprawa. Dzisiaj wielu ludzi ma naprawdę tak swobodne usprawiedliwienie samego siebie, czy samej siebie, że mają taką swobodę w mówieniu - my jesteśmy w porządku. Wydawałoby się, że Chrystusa już nie ma, nie ma śladu po Chrystusie na tej ziemi, i że to wszystko naprawdę jest w porządku, że ludzie są religijnie w porządku. Ale ci religijnie w porządku ludzie idą do gehenny, bo tylko w Chrystusie jest zbawienie, nowe życie jest tylko w Chrystusie. Stare życie nie ma możliwości wejść do wieczności. Łaska, wspaniała Boża łaska, która pozwala nam mieć taką nadzieję i takie świadectwa z powodu słuchania, wierząc w Chrystusa, nie w siebie.

Ci przed tym Jordanem wierzyli w siebie. Oni słyszeli co Bóg mówił, że to jest takie wspaniałe miejsce, kraina mlekiem, miodem płynąca. Oni wiedzieli, że Bóg powiedział, i że tam tak było, ale oni wierzyli w siebie, a nie w Boga. I na ile wystarczyła im wiara w siebie, na tyle wierzyli, że najlepiej wrócić do Egiptu, dać sobie spokój z chrześcijaństwem; to jest nie do zdobycia, święte, nienaganne, czyste życie - przestań nawet o tym myśleć, to jest nie do osiągnięcia na tej ziemi. Lepiej wycofaj się i nie zwracaj sobie sumienia, bo nie tylko, że nic nie osiągniesz, ale jeszcze stracisz swoje ziemskie życie, zamknij swoje sumienie w klatce zapomnienia, otwórz sobie wolność do życia ze światem i z Chrystusem w jedności. Albo nie, albo uchwyc się Chrystusa i idź za Nim. Idź za Nim z całego serca. Jedyne Zbawiciel, trzymaj się Jezusa i zobacz co On potrafi. To jest chrześcijaństwo; idź za Jezusem, idź za Nim i zostaw wszystko. Umrzyj dla swoich możliwości, idź za Nim i słuchaj co On do ciebie mówi. Wierz Jemu, nie sobie, niech On panuje.

Jeszcze chwilę. Kiedy Bóg stwarzał Adama i Ewę, powierzył ich panowaniu wszelką zwierzyń. Człowiek miał panować na tej ziemi nad wszystkim. Lecz człowiek zgrzeszył i ten, który miał panować z woli Bożej...zobaczcie do czego doprowadziliśmy jako ludzie. Ale przychodzi inny, przychodzi Chrystus, i tak jak było mówione, jest to zapisane w Biblii, Ojciec Jemu wszystko przekazał, aby nad tym wszystkim panował Jezus. Jak On panuje? Każdy, który Jemu ufa, nie zawiedzie się. Każdy, który w Nim nadzieję pokłada, nie będzie zawstydzony. Jego panowanie jest doskonałe. Czy możemy powiedzieć, że panowanie Jezusa jest dla mnie i dla ciebie niebezpieczne, i dlatego musimy uważać na to, żeby nie zawsze słuchać Jezusa, bo przecież, jeżeli będziemy Go słuchać, będziemy ponosić konsekwencje, będziemy cierpieć? Lepiej powstrzymajmy się przed posłuszeństwem Panu Jezusowi Chrystusowi. Lepiej bądźmy ostrożni wobec Niego. Czy nie, czy może lepiej zawierzmy Mu we wszystkim i bądźmy szczerzy wobec Niego? Niech nasze modlitwy będą wzywaniem Imienia Pańskiego z całą świadomością, że On przyszedł mnie zbawić od tego kim jestem i ciebie od tego kim jesteś, wyrwać nas z niewoli, w którą wpadliśmy poprzez ulegnięcie diabłu, zmienić nasze życie całkowicie. Nie leczyć nas, ale doprowadzić nas do śmierci i do pójścia za Nim wśród wszystkich niemożliwości. Amen.